

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Joanny Rak pt. **„Postawy wobec bezpieczeństwa kulturowego w dyskursie sejmowym w latach 2004-2011”**, przygotowanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Romana Bäckera w Katedrze Teorii Polityki Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2015, ss. 351

Problemy bezpieczeństwa zyskały w polskiej literaturze naukowej ostatnich lat szczególną popularność. Częściowo tłumaczy ten fakt rozwój nowych kierunków studiów (bezpieczeństwo narodowe, bezpieczeństwo wewnętrzne). Nie bez znaczenia jest też zmiana sposobu myślenia przedstawicieli nauk społecznych, którzy wyszli poza wąskie militarne postrzeganie bezpieczeństwa. Owocem tego jest ciągle płynne rozróżnienie przedmiotowych rodzajów bezpieczeństwa, t.j. bezpieczeństwo ekonomiczne, polityczne, socjalne, energetyczne, społeczne, humanitarne, czy mniej popularne bezpieczeństwo biologiczne, ideologiczne, religijne. Na tym tle bezpieczeństwo kulturowe jest już klasycznym ujęciem bezpieczeństwa, które doczekało się wielu opracowań naukowych. Większość dotychczasowych opracowań monograficznych w zakresie bezpieczeństwa kulturowego koncentruje się, w mojej ocenie słusznie, na budowie podstaw teoretycznych, promocji tego ujęcia i poszukiwaniu prawomocności tej perspektywy. Praca doktorska mgr Joanny Rak wpisuje się w tę tematykę, ale z uwagi na przedmiot badań i metodologię może być nazwana próbą empirycznej weryfikacji pewnych założeń teoretycznych.

Praca mgr Joanny Rak składa się z wprowadzenia, aż dziesięciu rozdziałów (dwóch metodologicznych i ośmiu empirycznych), zakończenia, spisu tabel i bibliografii. Już wprowadzenie przekonuje nas, że nie jest to zwykła praca z zakresu nauk społecznych czy humanistycznych. Zwyczajowo wstęp zawiera uzasadnienie wyboru tematu, dyskusję z literaturą przedmiotu, zarys kontekstu politycznego, itp. Autorzy wiedzą doskonale, że wstęp stanowi szczególnie przedmiot zainteresowania czytelników, zwłaszcza recenzentów, mających wydać opinię o jakości dzieła. Wstęp tekstu naukowego winien zatem rządzić się szczególnymi prawami. Pożądane jest m.in. krótkie sformułowanie intuicji i motywacji badawczych, doprecyzowanie informacji zapowiedzianych w tytule i spisie treści. „Wprowadzenie” z recenzowanej pracy jest dość długie (17 stron) i właściwie stanowi pierwszy rozdział metodologiczny, po którym następują dwa kolejne tego typu rozdziały (rozd. 1 i 2, s. 23-62). Kolejność rozdziałów jest logiczna i konsekwentna.

We „wprowadzeniu” doktorantka wyjaśnia na czym polega jej próba empirycznej weryfikacji pewnych założeń teoretycznych. Przedmiotem badań ma być „natężenie identyfikacji kulturowych” uzewnętrzniionych w postaci postaw wobec bezpieczeństwa kulturowego w „dyskursie sejmowym” w okresie lat 2004-2011.

Niedostatkim „wprowadzenia” jest brak uzasadnienia wyboru tematu. Nie dowiemy się dlaczego postawy posłów wobec bezpieczeństwa kulturowego w danym okresie są istotne poznawczo, ani jakie mają odniesienie polityczne.

Rozdział pierwszy poświęcony został kluczowej zdaniem doktorantki „rewalidacji kategorii teoretycznej” jaką jest bezpieczeństwo kulturowe. W rozdziale przedstawiony został przegląd definicji bezpieczeństwa kulturowego występujących w literaturze przedmiotu. Doktorantka stara się wykazać ich słabość jako niewłaściwie skonstruowanych kategorii teoretycznych, by przeciwstawić im nowe, własne ujęcie tej kategorii. Prostym i pomocnym narzędziem do identyfikacji, opisu oraz porównywania bezpieczeństwa kulturowego jest wyróżnienie antynomicznych typów idealnych – bezpieczeństwa kulturowego i braku bezpieczeństwa kulturowego, choć nie można nazwać tego odkryciem naukowym. Warto byłoby także doprecyzować, w oparciu o klasyczną literaturę na temat bezpieczeństwa, to przeciwstawienie, pisząc, że chodzi o „stan” bezpieczeństwa kulturowego, ponieważ bezpieczeństwo jest specyficznym pojmowane jako zarówno stan i proces. Nie uniknięto zatem pewnej nieścisłości wynikającej, jak sądzę, z pobłażania doktorantki w stosunku do polskich opracowań tematu.

Rozdział drugi rozprawy stanowi omówienie i interpretację typów postaw wobec kultury rodzimej oraz obcej, tj. natywistycznej, witalistycznej, autonegatywistycznej, kontrakulturacyjnej. Doktorantka wykazuje błędy w prezentacji owych postaw obecne w literaturze przedmiotu tak, by częściowo zastąpić je własnymi koncepcjami. Celem doktorantki jest bowiem zaproponowanie nowej typologii postaw kulturowych według kryterium celu i środka z uwzględnieniem typów „hybrydalnych”. Jako badacz myśli politycznej ze sceptycyzmem przyjmuję ogólne stwierdzenie, że owe typy mogą być wykorzystane do badania myśli politycznej „wszystkich populacji pozostających pod wpływem procesów globalizacji”. Zabrakło tu większej ostrożności w formułowaniu wypowiedzi. Nasuwa się bowiem pytanie, kto jest twórcą myśli politycznej? Czy są nim poszczególne jednostki, czy populacje? Czy rzeczywiście grupę posłów, w których wypowiedziach pojawiły się określone cechy językowe pozwalające zidentyfikować je jako określone postawy kulturowe, można uznać za twórców myśli politycznej? Nie odbieram „populacjom” i grupie posłów prawa do myślenia politycznego, ale mam wątpliwość co do ich twórczego wkładu do myśli politycznej.

Zasadniczą część pracy to prosta deskrypcja postaw kulturowych w wypowiedziach sejmowych posłów RP, którą można by z powodzeniem zastąpić tabelarycznym przedstawieniem w tekście lub na końcu pracy. Dokładność autorki nie zawsze jest cechą pożądaną, zwłaszcza gdy opisy wydają się całkowicie zbędne. Pozytywnie oceniam oryginalny, niebanalny, choć miejscami zbyt hermetyczny językowo, sposób konceptualizacji problemu badawczego.

Pozytywnie należy ocenić również bogatą bibliografię opracowań polsko- i obcojęzycznych, zwłaszcza z zakresu antropologii kulturowej. Jednak obecność niektórych dalekich od nauk o polityce pozycji w przypisach i wykazie literatury rodzi pytania o ich związek z tematem pracy. Autorka nie uniknęła w tym względzie pewnej selektywności doboru literatury. Przeważnie jednak odwołuje się do pozycji najnowszych i najistotniejszych w naukach społecznych.

Przyjęty tytuł rozprawy nie jest wystarczająco jednoznaczny i precyzyjny. Nie jest oczywiste o czyje postawy wobec bezpieczeństwa kulturowego chodzi. Wątpliwości budzi także użycie popularnego wprawdzie, ale obarczonego nienaukowym balastem ideologii pojęcia „dyskurs”. Warto byłoby dodać w tytule, że chodzi o Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. W przypadku tytułu w języku polskim przymiotnik „sejmowy” raczej nie pozostawia wątpliwości. Natomiast w angielskojęzycznym streszczeniu pracy opuszczenie dopełnienia, że chodzi właśnie o Sejm RP może prowadzić do niejasności lub wręcz błędnego zrozumienia (Autorka pisze o „the Parliamentary Discourse in the Period of 2004-2011” tak, jakby było oczywiste, że chodzi o „dyskurs parlamentarny” w konkretnym państwie, nie wiedzieć jednak w jakim, gdyż w ogóle nie wspomina, że chodzić może o Polskę). Sugerowałbym zatem zmianę tytułu ewentualnej publikacji książkowej na np. „Postawy wobec bezpieczeństwa kulturowego w polskim dyskursie sejmowym w latach 2004-2011” lub, lepiej, na „Postawy wobec bezpieczeństwa kulturowego w wystąpieniach parlamentarnych posłów Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2004-2011”.

Pojęcie postawy wiąże się z indywidualnością człowieka. Postawę rozumie się jako przejawiane przez jednostkę zachowanie, sposób reakcji człowieka w określony sposób, uwarunkowany m.in. społecznymi okolicznościami. W recenzowanej rozprawie postawy, konkretnie postawy wobec bezpieczeństwa kulturowego, są jednym z najczęściej przywoływanych pojęć do analizy wypowiedzi sejmowych. Doktorantka traktuje te ostatnie niejako *in abstracto* jako „dyskurs sejmowy”. Użycie pojęcia „dyskurs”, typowego dla językoznawstwa, sugeruje, że przedmiotem badań będzie język wypowiedzi polityków, a zatem ich postawy będą definiowane tylko na podstawie owych wypowiedzi. W rozprawie nie wskazano czynników zewnętrznych warunkujących postawy polityków wobec bezpieczeństwa kulturowego, choć we wnioskach częściowych autorka podejmuje próbę kontekstualizacji wybranych wypowiedzi. Autorka, jak sądzę, dobrze zdaje sobie sprawę z dyskrepancji występującej między działaniami a deklaracjami.

Pomijając to, czy postawy mogą być wyrażane przez podmioty zbiorowe, a nie wyłącznie jednostki, należy wyrazić inną, niebanalną wątpliwość. Doktorantka bezdyskusyjnie analizuje wystąpienia i oświadczenia poselskie pod kątem przyjętych założeń teoretycznych zupełnie pomijając fakt, że posłowie są członkami *różnych* partii politycznych. Nie jest dla mnie oczywiste po lekturze rozprawy to, dlaczego autorka nie zbadała występowania różnych postaw wobec bezpieczeństwa kulturowego wśród posłów (na podstawie ich wypowiedzi i oświadczeń) z rozróżnieniem na poszczególne ugrupowania. Dla politologa zajmującego się tzw. twardą polityką (*politics*), a nie teorią polityki oczywistością byłoby uwzględnienie także wagi wypowiedzi tak, by wprowadzić elementy oceny jakościowej. Czy wypowiedź niewiele znaczącego w klubie i całym Sejmie, prawie anonimowego posła będziemy traktować jako równie ważną z wypowiedzią lidera? Jakie przełożenie na działania polityczne, głosowania w Sejmie, projekty ustaw, decyzje rządu, mają politycznie nerelewantne, a często także „folklorystyczne” i „odpuśtowe” (bo rządzące się logiką przypodobania się elektoratowi swego okręgu) oświadczenia posłów?

Cechą szczególną rozprawy doktorskiej mgr Joanny Rak jest jej hermetyczny język, który może być trudno zrozumiały także dla wprawionych badaczy. Doktorantka stosuje wypracowany częściowo samodzielnie aparat pojęciowy, który jednak nie zawsze jest precyzyjny i oczywisty. We „wprowadzeniu” zabrakło wyjaśnienia podstawowych terminów stosowanych w pracy, które ułatwiłyby lekturę i sprawdzenie logiki i konsekwencji wywodu. Da się to z pewnością naprawić przygotowując pracę do druku. Innej natury jest jednak kwestia momentami przesadnie „naukowego” języka, którym doktorantka próbuje opisać sprawy proste i oczywiste.

Doktorantka napisała pracę wzorcową metodologicznie. Postawiła interesujące i unikalne hipotezy, które następnie konsekwentnie, w oparciu o teoretyczne założenia i wyliczenia, zweryfikowała. Zgadzam się z doktorantką, że zarysowane przez nią typy idealne mogą zostać wykorzystane w dalszych badaniach, choć sceptycznie oceniam możliwość ich użycia w analizie myśli politycznej „ludności pod wpływem globalizacji”. Dobrze świadczy o świadomości metodologicznej Autorki deklaracja, że jej typy idealne mogą być przedmiotem krytyki, modyfikacji i uzupełnień, a także, że mają ograniczony walor poznawczy. Dowodzi to tylko skromności intelektualnej autorki recenzowanej pracy doktorskiej.

Rozprawa mgr Joanny Rak napisana jest bardzo przejrzysto i starannie. Zachowana została bardzo konsekwentna logika wywodu. Struktura pracy jest poprawna, choć stałaby się bardziej czytelna dzięki drobnej poprawce: rozdz. 1 i 2 (autorka w pracy oznacza rozdziały cyframi rzymskimi) powinny tworzyć część pierwszą, rozdz. 3-6 część drugą, zaś rozdziały 7-10 część trzecią.

Pracę cechuje nieprzeciętna poprawność językowa (mimo niewielkiej ilości niezgrabności językowych), granicząca w zakresie doboru pojęć i terminów z rygoryzmem i formalizmem. Formalne techniczne podejście doktorantki w prezentacji wyników badań jest czasami zbyt konsekwentne, tak że prowadzi do rozwlekania ponad potrzebę opisu rezultatów, często – niestety – kosztem wniosków (por. Zakończenie).

Mimo pewnych uchybień przygotowana przez mgr Joannę Rak praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U., Nr 65, poz. 595). Wnoszę więc o dopuszczenie Pani mgr Joanny Rak do kolejnych etapów przewodu doktorskiego oraz oficjalnie zwracam się z propozycją wyróżnienia rozprawy doktorskiej.

Adam Wielomski

Wielomski